

PRENUMERATA
„Gazety Polskiej”
wynosi rocznie:
W Brazylii 10\$
W Argentynie 10\$
Am. Pół. 3 dol.
Wychodzi 2
razy na ty-
dzień w środy
i soboty. Wy-
danie 4 stron

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII

Adres dla li-
stów i przesy-
łek pienięż-
nych, (vales
postaes)
„GAZETA
POLSKA”
Caixa postal B.
Curitiba-Parana
Redakcja mieści
się przy ul. Aqui-
labam N. 87.

N. 75 WYDAWCA: FRANCISZEK WOCHNIK Kurytyba Sobota dnia, 11 Października 1924 REDAKTOR: I. Sklarski. Rok XXXIII

Rodakom do wiadomości.

Tygodnik emigracyjny „Wychodźca” u-
mieszcza w swym numerze z dnia 7 wrze-
śnia b. r. następujący artykuł:

„Łódzki „Kurjer Wieczorny” podaje:
W tych dniach przed sądami polskimi
już w apelacji rozegrał się następujący
proces:

Zamiast 3,200 dolarów 26 groszy.—O-
nego czasu, zaraz w pierwszych początkach
odrodzonej państwowości polskiej nasz rząd
prowadził wśród polaków amerykańskich
energiczną agitację, nawiązując do składa-
nia kapitałów w Polsce.

Polak X., chłop, wziął sobie do serca ten
głos rządu odrodzonej Ojczyzny, i zgłosi-
wszy się do najbliższego konsula polskiego,
wyrzucił tam 3,200 dolarów z poleceniem
złożenia tej sumy w P. K. K. P.

Otrzymał też od konsula odpowiednie po-
kwitowanie, opiewające najwyraźniej na su-
mę 3,200 dolarów.

Niedawno ten polak X. powrócił do Oj-
czyzny.

Spokojny, że ma zdeponowane 3,200 do-
larów, zaczął się oglądać za rozpoczęciem
jakiegoś interesu, a gdy go znalazł, zgłosił
się po odbiór deponowanej sumy 3,200 do-
larów.

Jakież go jednak ogarnęło przerażenie,
gdy otrzymał odpowiedź, że jego depozyt
wynosi nie 3,200 dolarów, lecz... 26 groszy.
Polski amerykański myślał w pierwszej
chwili, że są to kpiny. Potem przypuszczał,
że go oszukano. Wreszcie zaczął sądzić, że
albo on oszalał, albo ten, który udziela mu
informacji odnośnej.

Nic z tego!
Jak to się stało. — Odnośny urząd ob-
jaśnił, że działano tutaj ściśle według in-
strukcji.

A mianowicie odnośny konsul polski
wplacił na rachunek pana X. 3,200 dola-
rów do przekazowego banku amerykańskie-
go, bank amerykański przesłał 3,200 dola-
rów do P. K. K. P. na rachunek pana X.
P. K. K. P. przerachowała dolary na marki

KALENDARZ GAZETY POLSKIEJ W BRAZYLII

na rok 1925

już wyszedł z druku

Jest do nabycia u wszystkich naszych agentów i w administracji naszej.
Gdzie agentów nie ma, zaleca się natychmiast zamówić wprost u nas.

Treść kalendarza jest bardzo ciekawa i bogata. Jak zwykle, zawiera jako do-
datki: kalendarz ścienny i piękny obrazek.

Cena egzemplarza: 2\$000 — Tuzin 20\$000

Zamówiliśmy i w tym roku

Kalendarze z Polski

które prawdopodobnie nadejdą w listopadzie a mianowicie:

KALENDARZ KRÓLOWEJ APOSTOŁÓW (z Rybnika Śląsk)

KALENDARZ APOSTOLSTWA MODLITWY (z Krakowa)

Dokładnej ceny jeszcze nie wiemy. Przypuszczamy, że kosztować będą 2\$500
do 3\$000 gdyż wydawnictwa w kraju z powodu zaprowadzenia „złotego” znacz-
nie podrożały.

Ponieważ zamówiliśmy tylko skromną ilość, dlatego prosimy natychmiast
zamówić!

polskie po ówczesnym kursie (za dolara nie
płacono wtedy nawet 200 marek polskich).
Tym depozytem zarządzano dla p. X., a
wreszcie znów według przepisów prze-
chowano całą sumę markową na walutę
złotową.

Wypadły z tego grosze, owe nieszczęsne
26 groszy.

Polak amerykański mógł je podjąć każ-
dej chwili.

Ale w Ameryce nauczył się odporności i
hartu. Nie pogodził się z takim procederem
wykwitowania kogoś za 3,200 dolarów kwo-
tą 26 groszy, choćby to nawet odbyło się
ściśle formalnie według wszelkich instrukcji.

On dał w konsulacie polskim na ziemi
amerykańskiej 3,200 dolarów i teraz żądał,
by mu zwrócono 3,200 dolarów.

Decyzja sądów polskich. — A że posia-
dał jeszcze nieco grosza, wytoczył państwu
polskiemu proces, bo rząd — niebacznie do-
puścił do procesu.

I w pierwszej instancji wygrał. Sąd polski
zajął stanowisko, że człowiek który w Ame-

ryce dał rządowi polskiemu depozyt w wy-
sokości 3,200 dolarów, powinien otrzymać
z powrotem 3,200 dolarów. Tego wymaga
zwyczajna uczciwość kupiecka.

We Francji panuje tradycyjny zwyczaj, że
państwo, mające proces z własnym obywa-
telem, nie apeluje, jeżeli przegra w pierwszej
instancji.

W Polsce jeszcze niestety niema takiej
tradycji.

Rząd apelował. I znów w apelacji prze-
grał. Wyższa instancja podzieliła poglądy
pierwszej instancji, że ten, który w Ameryce
złożył 3,200 dolarów, musi ten depozyt w
takiej samej wysokości otrzymać. Wewne-
trzne instrukcje co do przerachowania na
marki nie mogą go obchodzić i nie potrze-
bują o nich wiedzieć.

Ten proces — rzecz jasna — może po-
ciągnąć za sobą następstwa finansowe bar-
dzo dotkliwe dla państwa polskiego.

Obecny rząd nie tutaj nie zawinął. Zawi-
nili poprzedni ministrowie skartu, którzy
powydawali instrukcje, narażające na ciężkie

straty każdego, kto powierzył Polsce swoje
oszczędności w obcej walucie.

Umieszczając powyższy artykuł, zwraca-
my uwagę Rodaków, że prawo do zwrotu
mają tylko ci rodacy, którzy przez Konsulat
Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie prze-
śleli milreisy na rachunek bieżący do Pol-
skiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w War-
szawie i pieniądze tych dotychczas nie pod-
jęli. Nie mają jednak prawa do zwrotu ro-
dacy, którzy wyłożyli swe kapitały na po-
życzkę „Odrodzenia” lub na milionówkę.

Nie ulega wątpliwości, że jeżeli polski
Trybunał apelacyjny przyznał rację rodako-
wi z Ameryki Północnej i zawiązał, że
kapitał przesłany do Polski ma mu być w
całości przez rząd zwrócony, to tak samo
zawyrokuje w sprawie innych przesyłek, do-
konanych tak w dolarach, jak i w milreisach.
Należałoby więc w tej sprawie zwrócić się
zbiorowo do Rządu polskiego za pośre-
dnictwem Konsulatu polskiego w Kurytybie,
a gdyby to nie odniosło skutku, przez ad-
wokata w Polsce, drogą procesu.

Wiadomości z Polski.

ZOSTAŁA PODPISANA UMOWA POL- SKO-NIEMIECKA W SPRAWIE NABY- WANIA OBYWATELSTWA POLSKIEGO PRZEZ NIEMCÓW.

W Wiedniu została podpisana konwencja
polsko-niemiecka, która reguluje definitywnie
sprawę nabywania obywatelstwa polskiego
przez byłych poddanych niemieckich oraz
sprawę odszkodowań. Konwencja ta regulu-
je obywatelstwo tych osób w Polsce uro-
dzonych albo osiadłych, które w dniu wej-
ścia w życie traktatu pokojowego posiadały
obywatelstwo niemieckie. Poza tem postana-
wia, iż konwencja będzie stosowaną na ca-
łym terytorjum Polski oraz daje definicję za-
mieszkania, jego powstania i zanik, wprowa-
dzając pojęcie zamiaru powrotu, decydujące
dla oceny faktu porzucenia zamieszkania.
Dalej stanowi, iż przy badaniu danych, ma-
jących uzasadnić nabycie obywatelstwa pol-
skiego, nie będzie uważane za przeszkodę
posiadania zamieszkania w Niemczech. Tem-

W walce o miliony.

Romans z naszych czasów, w 4 tomach
przez Jerzego Bornesa.

217

Wyprowadza ona ją na podwórze i wsadza w
zamknięty powóz, czekający przed drzwiami i nim
Gretka jeszcze ochłonąć może, znajduje się zamknię-
ta w przedziale wraz z inną jeszcze w ciemności
nie dającą się poznać postacią.

Jest to Fanny. Na koiź! zaś wskazuje Alfred
Powóz wyjeżdża tylną bramą zakładu.

Mimowoli wyjdzie Gretka okrzyk rozpacz i stara
się otworzyć drzwi, aby z powozu wyskoczyć. Da-
remnie jednak, gdyż drzwiczki powozu dobrze są
zamknięte.

Wtem łapie ją ktoś za rękę i pociąga na sie-
dzenie.

— Cicho! — woła Fanny głośnie — Uciec
w żaden sposób stąd nie możesz, a jak jeszcze raz
zrzykniesz, to ci asta zaknebluję! Zastosuj się więc
do tego!

Śmiertelnie przerażona, cofa się Gretka. Poznała
ona głos swej nieprzyjaciółki.

— Fanny! — woła ona zrozpaczona, — O Boże
miłosierny! Więc ja jestem znów w mocy swych
wrogów!

— Tak jest! — triumfuje Fanny. — Jest to
moja ostatnia noc! Zawożymy cię do starego zam-
czyska, z któregoś uciekła i tam musisz też zginąć!
Przerażona Gretka zaczyna jęczeć z rozpacz
poł przytomna załamuje ręce. Usłyszała ona swój
wyrok śmierci i wie, że od wrogów swoich żadne
miłosierdzie spodziewać się nie może. Z dąką
adulacją przystępuje się Fanny lamentom swej o-
ciary. Aby ją bardziej jeszcze przerazić, opowiada
ona jej, że Liana już nie żyje.

— Chcę ci jeszcze jedną nowinę donieść, która
cię cieszyć będzie — szepci ona. — Hrabia Egon
przeżył się z piękną Olgą i niebawem będzie wa-
do. Zapomniał on całkiem o tobie i myśli, że z
kimś nowym kochankiem w świat ucieka. P. gar-
za on toba, i nie o tobie więcej wiedzieć nie chce.
Na Gretkę działają słowa te jak pchnięcia szty-
ki. Gdy jednak Fanny dalej szczęście Ogi opisy-

wał jej zaczyna, podskakuje ona gwałtownie i woła
pogardliwie:

— Jesteś kłamczynią, podła kłamczynią. Ani słowa
jednego ci nie wierzę. Ufam Bogu Przedwiecznemu,
że mnie nie opuści i z morderczych rąk waszych
wybawi. Was zaś ukarze za zbrodnie wobec mnie
i Liany popełnione.

— Amen! — szepci Fanny bezlitośnie. — Da-
remnie się jednak pocieszasz. Nikt ci z pomocą nie
przyjdzie i nikt cię nie uratuje.

O, powiedz, co ja ci zawiniłam, że ty tak
mnie nienawidzisz! — szlocha Gretka. — Dlaczego
ty mnie chcesz zabić? Dlaczego się zniżasz do roli
narzędzia tej szatańskiej hrabiny?

— Dlaczego — woła Fanny szorstko. — Bo
nam wszystkim w drodze stoisz. Nienawidzę cię, boś
była kochanką i szczęśliwą, podczas gdy ja... Lecz
dość już o tem! Młecz i poddaj się swemu losowi.

Gretka płacze cicho, a śmiertelna trwoga ścisła
ją kurczowo za serce.

Jeżeli się cud jakiś nie stanie; jeżeli Bóg sam
zbawcy jej nie zesła, to będzie stracona.

W myśli tej nie przeczuwa ona, że zbawca ten
znajduje się już w pobliżu; że czuwa obecnie nad
nią, i że zdecydowany jest życie swe w obronie
jej narazić.

Miller omylił się, myśląc, że powóz się po dro-
dze gdzieś zatrzyma. Alfred omija starannie każdą
wioskę i miasteczko i jedzie gościnnie, lecz bocz-
nymi drogami, głównie prowadzącymi przez gęste
lasy.

Miejsce Millera na tyle powozu jest nie bardzo
wygodne, trzyma się jednak jako tako na niem.

Gdyby był przypuszczał, że ma tu tylko z Fanny
i Alfredem do czynienia, nie byłby ani na chwilę z
naturą na nich czekał.

drodze. Konie tak są zmęczone, że już nawet ude-
rzenie z bicia nie nie pomaga.

Wtem ukazują się zdale światelko z jakiejś o-
sobnojoną zagrody, która wygląda coś w guście
leśniczówki.

Miller ma najlepszą nadzieję, że się powóz tu
zatrzyma.

Alfred patrzy badawczo w stronę światelka, na-
mierzając się, czyby przeciw tam nie popasać i czy
to by dla niego i dla Fanny zaadto niebezpiecznie
nie było.

Jeżeli to leśniczówka, to byłoby ryzykowne bo
Gretka mogłaby tam jeszcze znaleźć opiekę i obro-
nę. Lecz w miarę zbliżania się spostrzega on szyl-
d, oznajmiający, że to karczma.

Uspokojony tem Alfred zatrzymuje powóz, a w
tej samej chwili zeskakuje Miller niepostrzeżenie
i niknie w cieniu drzew, tak blisko jednak powozu,
że go wygodnie obserwować może. Woźnica ze-
skakuje i otwiera drzwiczki. Miller widzi wychyla-
jącą się z nich ciemną postać, po której wyjściu
Alfred znów starannie karetkę powozu zamyka.

Zaciekawiony wychodzi detektyw, jest jednak
za ciemno, że twarzą ich w żaden sposób roz-
poznać nie może.

Tuż pod domem stoją dwa potężne, cieniste
buki, które go nieco zasłaniają.

Z gospody wychodzi teraz właściciel ze swoim
parobkiem i zbliża się z latarką do powozu.

— Czy pan tu chce przenocować? — pyta gru-
bym, szorstkim głosem.

— Nie, chcemy tylko przez godzinę popasać!
— odpowiada Alfred. — Proszę dać dla koni paszę
a dla nas przekąskę!

Wtem odzywa się w głębi powozu głuchy jęk.

Gospodarz nadśledzuje zdziwiony i pyta:

— Czy pan wiecie ze sobą kogoś chorego?

— Tak jest, obłąkana! — odpowiada Alfred sucho.

Niech się pan o to nie troszczy.
Gospodarz mruczy coś niezrozumiale pod nosem
i wyprzedza swoich gości.

Alfred idzie za nim, Fanny zaś zostaje przy
drzwiczkach i patrzy zaniepokojona w stronę powozu,
w którym teraz jęk młknie.

— Wąjd tu za mną! — szepcze Alfred. —
Ona przed sobą spłata i zakneblowana.

— Tak jest! — odpowiada Fanny. — Ale lepiej
będzie, gdy będę uważała. Parobek mógłby coś po-
dejrzwać.

On się nie będzie o to troszczył! — uspo-
kaja ją Alfred.

Fanny waha się i patrzy raz jeszcze w stronę
powozu. Parobek krząta się tam około koni a zresz-
tą nikogo w pobliżu nie widać. Miller tu tak jest
ukryty, że go nikt widzieć nie może.

Fanny wchodzi po krótkim namyśle do izby
gospodniej, która obecnie jest zupełnie próżną i sia-
da obok Alfreda. Gospodarz przynosi im zamówio-
ne jada i napój i obrzuca szczególnie przebraną
Fanny podejrzliwym, nieufnym spojrzeniem.

— Skąd państwo przyjeżdżają? — bada ciekawie.

— Z miasta! — brzmi krótka odpowiedź Al-
freda.

— Tak jest!

— Hm! hm! Czy ja pan chce zawieźć do ja-
kiegś zakładu? — bada gospodarz.

— Tak jest! — odpowiada znów Alfred nie-
chętnie i opryskliwie.

Gospodarz milknie, lecz podejrzenie i nieufność
jego wzrasta.

Na dworze tymczasem oddalił się parobek od
powozu i zniknął na podwórze, wypełniwszy obo-
wiązek swój przy koniach.

Na to tylko Miller czekał. Wysunąwszy się z
poza drzew, zbliża on się szybko do powozu i do-
chodzi do drzwiczek tak, aby go od strony domu
widzieć nie było można.

Lecz gdy je chce otworzyć, widzi, że to nie
idzie! Z głębi powozu rozlega się znów jęk.

Przekonawszy się, że drzwiczki powozu i z dru-
giej strony zamknięte, wspina się Miller na stopień
i patrzy przez szparę do wnętrza.

Z powozu zasuniętych firanek nie może on je-
nak nie widzieć.

— Czy wybił azybą? — namyśla się Miller.
Jest on tu sam i jeżeli użyje przemocy, to jes-
obawa, że tu wszyscy przeciwko niemu jednem
powstaną.

Tymczasem szlochanie i jęk z powozu stają się
coraz głośniejsze. Miller czuje najgłębszą litość dla
biednej ofiary i okropny gniew powstaje w nim
przeciwko jej prześladowcom.

DR. ALLEGRETTI FILHO.
LECZENIE OGÓLNE.

Specjalność: choroby kobiece i dzieci.
Specjalizacja: Przyjmuje od 10 do 12 i od 4 do 5.

Konsultorium i rezydencja: ul. Comendador Araújo n. 5. Telefon n. 850
0 2

samemu dopuszczono teoretycznie istnienie dwóch jednocześnie miejsc zamieszkania. Dalsze artykuły ustalają, iż warunkiem koniecznym do nabycia obywatelstwa polskiego przez zasiedzenie jest posiadanie na terytorjum Polski zamieszkania od dnia 1 stycznia 1908 r. do dnia 10 stycznia 1920 r. bez przerwy. Obywatelami Polski zostają osoby urodzone w Polsce z rodziców, którzy w chwili urodzenia tych osób mieli domicyl w Polsce i domycyli ten założyli przed 1 stycznia 1908 r. Jednakże artykuł orzeka utratę obywatelstwa polskiego przez tych Niemców, którzy z Polski się wynieśli albo którzy przebywając poprzednio w Rzeczypospolitej, dotąd się w Polsce na nowo nie osiedlili wprowadzając jedynie wyjątek dla osób, które chociaż przebywają w Niemczech, są dostatecznie w ścisłej łączności z Polską. Dzieci idą za rodzicami, jednakże urodzone w Polsce, mają prawo do obywatelstwa polskiego, jeżeli na to zezwala układ. Opcja zgłoszona w starostwie równa się zgłoszonej w konsulatach niemieckich. Optanci są obowiązani Polskę opuścić do 1 sierpnia 1925 r., jeżeli zaś posiadają nieruchomości, to do 1 listopada 1925 r. O ile nieruchomości leży w rejonie fortecznym albo w pasie ogranicznym do 1 lipca 1926 r. O ile leży poza tymi strefami, optanci ci otrzymują w okresie od 1 stycznia do 28 lutego 1925 roku, o ile jeszcze będą wówczas zamieszkiwali, przypomnienie o obowiązku emigracji. Kto przypomnienie nie otrzyma w tym terminie, może je otrzymać później względnie przedłużenie terminu wyprowadzki. Optant, który w terminie się nie wyniesie, ma być odstawiony do granicy i wydany władzom niemieckim.

NOWE ATAKI BOLSZEWIKÓW.

Z Nowogrodka donoszą, że policyja przy pomocy wojska rozbiła bandę, ukrywającą się w okolicy wsi Makolowszczyzna w powiecie nieświeskim. Banda ta pod wodzą komisarza bolszewickiego Bartosza

przygotowała szereg napadów. Bandyci obwarowali się w stodole i bronili się do ostatniego naboju. Wyrzuciwszy wszystkie patrony, atakowali policję granatami ręcznymi. Walka trwała cztery godziny. Czterech bandytów, wśród nich Bartosza i niemieckiego głośnego Drazana zabito. Trzech innych ujęto. Po naszej stronie zabity został przodownik Anioł, ranny przodownik Korzon. Od granatów ręcznych spłonęła część wsi. Pościg za resztą bandytów trwa nadal.

Zaś dn. 4 września b. r. w nocy przekroczyła banda bolszewicka, licząca 40 ludzi ubranych po cywilnemu i uzbrojonych w karabiny, granicę polską pod Mogilami w powiecie ostrogskim. Banda napadła dwór p. Mogilańskiej w Trawnikach, pobiła domowników, zamordowała mechanika, poczem podpaliła kilka stogów siana, skradła wszystkie konie i uciekła w lasy. Bandę osaczyła policja. Ujęci bandyci zeznali, że napad miał na celu wzbudzenie pozorów powstania ludności miejscowej w powiecie ostrogskim przeciw Polsce. Nakłonili ich do tego urzędnicy sowieccy.

PIERWSZA WYPRAWA MORSKA DO KOŁA ŚWIATA.

Z początkiem września miała wyruszyć z Gdańska pierwsza morską wyprawą polską naokoło świata. Wyprawa odbywa się na statku kaszubskim, pojemności 5 ton, 9 metrów długości i 3 szerokości. Pierwotnie zamierzano przedsięwziąć wyprawę na zasadzie handlowej, Chciano mianowicie urządzić ruchomą reklamę na statku. Ostatecznie zmieniono plan o tyle, że wyprawę organizuje się na zasadzie udziałów wniesionych przez członków wyprawy. Organizatorem i kierownikiem wyprawy jest oficer rezerwowi, były pułkownik armii carskiej, Ismael Beg Petrucic Pietruszewski.

Przegląd religijny.**PODOBIZNY CHRYSTUSA I APOSTOŁÓW.**

W roku 1910 odkryto kilku Arabów w Antiochii (Syrja) nad brzegiem Orontesu przy kopaniu cysterny różne rzeczy, przeważnie mocno uszkodzone srebrne przedmioty. Odkrywczy natrafili niemi kilka worków i sprzedali je pewnej amerykańskiej firmie, która kilka z nich, między innymi srebrny kielich, oddała do zbadania rzeczoznaw-

com. Dr. Gustaw Eisen, archeolog i kurator kalifornijskiej Akademii umiejętności, poświęcił kilka lat pracy dla oznaczenia historycznego znaczenia tego kielicha, a wyniki swoich studiów ogłosił w gruntownym dziele, które się ukazało w dwóch obszernych tomach. Użony dowodzi w nim, że wspomniany kielich jest najstarszym przedmiotem sztuki chrześcijańskiej, jakie znamy.

Po usunięciu w Paryżu za pomocą tak zwanego wilgotnego działania wszelkich śladów oksydacji, przystąpił dr. Eisen przy pomocy dra. Cooka, profesora uniwersytetu w Cambridge, do ustalenia identyczności figur, wyobrażeń na kielichu. Wszystkie przewyższa wielkością i dokładnością odrobina figura, przedstawiająca Chrystusa z gwiazdą barankiem i głębiem. Po obu stronach stoją św. Piotr i Paweł, a około trzech głównych figur grupują się apostołowie: Tadeusz, Judasz, Jakób młodszy, Andrzej, Łukasz, Marcell Mateusz, Jan i Jakób starszy. Na podstawie analizy szczegółów i porównań z innymi znanymi wykopaliskami twierdzi uczeni, że figury są niby portretami, wykonanymi przez kogoś, kto Chrystusa i apostołów znał za ich życia.

Forma, ornamentacja i sposób opracowania kielicha dowodzą w każdym razie, że pochodzi on z I wieku po Chrystusie, a na podstawie badań miejsc, gdzie go znaleziono, stawia dr. Eisen hipotezę, że został tam ukryty za czasów prześladowań Juliana Apostaty, który ogłosił przedmiotów sztuki bazyliki w Antiochii, lecz w dwa wieki później musiano je znów ukryć w czasie nowych prześladowań za Chosrusów i stąd pochodzi, że Arabowie znaleźli kielich wraz z przedmiotami z pierwszego wieku po Chrystusie.

NAWRÓCENIE NA KATOLICYZM.

We Francji przesłała na katolicyzm słynna pisarka rosyjska p. N. A. Zappo-Danilewska. Z tego powodu napisała ona znakomitą broszurę „Emigracja i katolicyzm”, w której opisuje te wszystkie męczarnie moralne, jakie ona przeżywała, będąc w wierze prawosławnej.

P. Zappo-Danilewska narodziła się na katolicyzm po przeczytaniu paszkwilu „Gawęda z unitą”, napisanego przez Mrotopolitę Antoniusza. Z każdego słowa paszkwilu wieje straszna nienawiść do katolicyzmu; to mianowicie ją przekonało, że nie może być prawdy tam, gdzie jest nienawiść, a więc tę prawdę, której pragnęła, znalazła w wierze, co tylko się kieruje miłością.

Maszyny do pisania, liczenia i do szycia**Poprawia i czyści****BIRUTA DERGINT - RAWICZ**

przy ulicy Augusto Steffeld 34 (róg ul. Colombo) adres pocztowy caixa „H” Curityba.

TELEGRAMY

Polska. — „Estado de São Paulo” z 5 paźdz. 1924 umieszcza następujący telegram: W Warszawie zmarł hrabia Zamoyski, (prawdopodobnie były właściciel zakopanego P. R.) który zapisał państwu polskiemu ziemie wartości miliona funtów szterlingów z obowiązkiem utworzenia na nich praktycznej szkoły agronomicznej.

Argentyna. — Z Hong-Kong telegrafują, że argentyński lotnik, major Zanni, który dokonywał lotu naokoło świata spadł z samolotu do morza w pobliżu portu Hong-Kong z powodu zetknięcia się dwóch motorów Boats i o mało nie utonął wraz ze swymi towarzyszami pilotem Beltramem i konsulem peruwiańskim.

— Podróż swoją do portu chińskiego w Szanghaju odczytał Zanni z powodu niedyspozycji, spowodowanej wypadkiem w Hong-Kong.

— Dnia 2 b. m. przybył Zanni do Szanghaju, gdzie konsul argentyński wręczył mu nominację na podpułkownika. W Szanghaju przygotowują na cześć Zanni'ego wspaniałe owacje i bankiety.

Papierosy „VEADO”**La Reine**

mieszanie wazuchana

Paragwaj. — Donoszą z Asuncjão, stolicy Paragwaju, że Izba Deputowanych zatwierdziła umowę z Brazylią, mającą na celu wzajemne wydawanie przestępców prawa.

Hiszpania. — Z Madrytu donoszą, że wojska hiszpańskie w Maroku postępują zwycięsko na przód przeciw powstańcom, którzy przebrani w mundur wojsk hiszpańskich urządzają im ciągłe zasadzki.

— Dyktator Hiszpanii generał Primo de Rivera, przebywający w Maroku, nadesłał do dzienników wiadomość, że Maroka nie opuści wraz z wszystkimi członkami dyktatoratu, dopóki nie zostaną zupełnie pobici powstańcy marrytanscy i zaprowadzona w Maroku nowa polityka hiszpańska.

— Wojska hiszpańskie zdobyły fortece Xauen. Samoloty hiszpańskie bombardują obozowiska powstańców, wyrządzając im dotkliwe straty.

— Ostatnie wiadomości donoszą,

że wojska hiszpańskie w wielu punktach pobili powstańców i uwolnili od nich drogę prowadzącą z Tetuanu do Xauen. Ponadto zaopatrzyły w żywność liczne garnizony, porzucane po całym terenie bojowym.

— Krążyły ostatnimi czasy pogłoski, że rząd hiszpański chce zawrzeć pokój z powstańcami. Poseł hiszpański w Lizbonie stanowczo tym pogłoskom zaprzeczył.

Turecja. — Francuski generał Mangin, przejeżdżając przez Konstantynopol oświadczył dziennikarzom tureckim, że jedzie do Angory, stolicy Turcji, aby odnowić uczynić jeszcze serdeczniejszymi stosunki między Francją i Turcją.

— Donoszą z Bagdadu, że wojska angielskie i miejscowe zostające pod wodzą oficerów angielskich wycofują się z Almaidu, położonej 65 mil na północ od Mossulu (gdzie są wielkie pokłady ropy) z powodu zbliżania się wojsk tureckich.

— W Angorze został podpisany traktat przyjazny między Turcją i Hiszpanią.

Meksyk. — Prezydentem Meksyku został wybrany generał Calles. Kongres Narodowy zatwierdził ten wybór.

Prezydent Calles przebywa obecnie w Europie.

Papierosy „VEADO” YORK

mieszanie

Albania. — Terytorjum albańskie napadają często zbrojne bandy jugosłowiańskie. — Poseł albański przy rządzie włoskim protestował przeciw tym prowokacjom i prosił rząd włoski o pośrednictwo na rzecz Albanii, oświadczając, że jeżeli rząd Jugosławii nie zaniecha tych prowokacji, to mogą one spowodować nowe krwawe walki na Bałkanach. — Telegramy nadmieniają, że w obronie miejscowości, napadanych przez Serbów, walczą bohaterko nawet kobiety.

— W ostatnich dniach września przeszło znowu 400 Jugosławian na albańskie terytorjum Vermona, gdzie spłądowali wieś Selzei Ewulki. Rząd albański nakazał wobec tego natychmiastową mobilizację w dystrykcie Skutari i wniósł energiczny protest do Ligi Narodów, do Rady Ambasadorów i do pojedynczych państw.

Przyczyną tych napadów ma być

— A gdyby tak wskoczyć na konia i z biedną dziewczyną odjechać? — myśli on, lecz niezwłocznie od tego odstępuje. Konie zanadto są zanieżone i nie zajechały by on nimi daleko. A przecież trzeba tu resolutnie wkroczyć, aby biedną ofiarę uwolnić.

Może podstęp tu pomoże! Wyciąga on z z nadzoru ostrego sztylet i przecina ostrożnie budę powozu, która jest ze skóry. Wycina on w niej czerworobek tej wielkości, że się przez otwór ten do wnętrza powozu dostać może. Przecina jednak tylko trzy śiany, a czwartą zostawia.

Potem zaczyna tam po ciemku macać i czuje pod ręką swoją czyjąś głowę i twarz owiniętą chustką, tak, że usta są jakby zakneblowane.

Przecina on ostrzem sztyletu węzeł tak, że chustka spada w tej chwili z twarzy, a z ust maltretowanej istoty wydobywa się głuchy jęk.

— Co za okropność! — szepcze detektyw oburzony. — Ta biedaczka jest już pół uduszona.

Potem uwalnia on Gretkę z więzów, które jej Fanny nałożyła i szepcze jej do ucha:

— Oważ! Nie obawiaj się pani, ja panią uratuję.

Lecz Gretka nie może mu odpowiedzieć. Zemdlała ona w ramionach Millera, wszystkie jego usiłowania, aby ją ocucić, pozostają na razie bez skutku.

A przecież musi on z nią jak najprędzej uciekać i schronić ją w bezpiecznym miejscu nim wrogowie jej z gospody wyjdą! Nie może on jednak wyjść z powozu z dziewczyną na rękę, gdyż otwór w budzie na to jest za mały.

Stara się więc otworzyć drzwi, lecz i to mu się nie udaje, a co gorsza, że w tej chwili wraca parobek do koni.

Miller zachowuje się cicho i podciągawszy wyciąga skórę budę pod górę, trzymając ją tak, aby zasłonić otwór i czeka, myśląc nad tem co da się zrobić.

Po pół godzinie może wychodzi Alfred razem z gospody. Właściciel tejże wyprowadza ich do powozu bo ciekaw jest zobaczyć ową domnieamaną oblakana.

Alfred wskakuje czempredzej na konia i łapie za cugle. Fanny wyciąga klucz i otworzy-

wszy drzwiczki powozu, wsuwa się ostrożnie do wnętrza.

Nim jeszcze ciekawy gospodarz do środka zajrzeć może zatrząskuje mu Fanny drzwi tuż przed nosem, a równocześnie popędza Alfred konie.

Powóz oddala się szybko, a gospodarz patrzy za nim nieufnie. Przy blasku latarki widzi on na tylnej części budę wyciętą przez Millera otwór, a to dziwniejszem mu się jeszcze wydaje. Gdy powóz z oczu im znika, wchodzi gospodarz z parobkiem swym do izby.

Fanny wsadła do powozu, nie przeczuwając nic złego i w ciemności nie spostrzegając zupełnie siedzącego nieruchomo w drugim kącie Millera, naprzeciw którego w poduszkach leży omdlała Gretka.

Fanny zostaje na razie na swoim miejscu obok drzwiczek, przez które weszła. Po pewnym czasie wstaje ona i szuka rękoma za swoją uwięzioną.

— Jak ona dziwnie umilkła! — szepcze Fanny zjadliwie. — Tak, tak! To najlepszy dla ciebie środek, moje dziecko. Nie długo się już męczyć będziesz.

Dotyka ona się ręką Gretki i czuje, że więzy jej są zwolnione.

— Oho, co tu się stało! — woła Fanny przeżona. — Czy ona się sama z pętów uwolniła? Jak ty śmiałaś krzyczeć ona i łapie Gretkę za barki. — Poczekać ją ci tu pokażę!

Miller przystępuje się temu wszystkiemu cicho w kącie. Z ubrania miał on Fanny za mężczyznę, ale głos ją zdradził.

Podnosi on się teraz cicho z siedzenia i łapie Fannę nagle za gardło, tak, że ona nawet głosu wydać nie może i ze strachu ofiarę swą z rąk wypuszcza.

Niespodziewany ten napad w ciemności paraliżuje jej członki i czyni ją niezdolną do oporu. Miller coraz silniej za gardło ją ścisną. Pół uduszona wywija ona mu się z rąk.

— Fom... pomocy Alfredzie! — jęczy ona wreszcie, lecz towarzyszy jej nic nie słyszy i dalej bez przerwy pędzi.

Stopniowo opuszczają Fanny siły i prawie, że

traci chwilowo przytomność. Nie może ona przyjść do oddechu, a wreszcie opadają jej ręce i chrapanie jej ustaje.

Miller puszcza ją i wyjmując małą kieszonkową latarkę, która przez pocieranie sprężynki zapala, nie obawia się on Alfreda gdyż franki u okna są spuszczone.

Fanny leży przed nim bez ruchu. Twarz jej jest okropnie skrzywiona i sina. Czyż miałaby ona już nie żyć?

Miller przykładą ucho do jej piersi... serce jej jeszcze bije.

— Szkoda by było, aby ona rękoma kata uszła — mruczy pod nosem.

Wyciągnawszy sznur z kieszeni, spętuje on Fanny ręce i nogi, a potem zwraca się do Gretki, która zawsze jeszcze jest omdlała.

Wreszcie po długich usiłowaniach udaje mu się ją uczuci. Otwiera ona oczy i patrzy trwożnie w twarz nieznajomego jej detektywa.

— O, zlitujcie się nademną! — szepcze ona błagalnie i broni się rękoma. — Cóż ja wam złego zrobiłam, że wy mnie tak okropnie maltretujecie?

Widzi ona w nim także wroga, lecz Miller prędko ją uspokaja.

— Ja panią uwolniłem z pęt i knebla, kocha na panienko — oświadcza on. — Proszę mnie się nie bać, bo ja jestem przyjaciелеm panienki. Pani jest Gretką Schwarz, narzeczoną hrabiego Rotenburga, nieprawdaż?

— Tak jest! — szepcze Gretka, której zadziwienie i obawa do słowa przyjść nie dała.

— Znam ją losy pani i wiem, że została pani przez nieprzyjaciółkę swoją uprowadzoną i w końcu w domu oblakanych umieszczona — mówi Miller. — Hrabia Rotenburg poszukuje panią. Ja znalazłem z pomocą przełożonego swego ślad pani. Jestem bowiem urzędnikiem policyjnym.

Gretka wydaje okrzyk radości. Ze łzami w oczach chwytą ona Millera za rękę i przyściska ją do swego serca.

— O mój zbawco! Dzięki... stokrotnie ci dziękuję — szlocha ona, głęboko wzruszona. — Pan życie moje uratował, bo ci potworni ludzie już śmierć moją postanowili.

— Włos nawet z głowy pani nie spadnie — uspokaja ją Miller, wskazując na nieruchomą postać Fanny. — Widzi pani, że ta szatańska kobieta uczyniła nieszkodliwą. Nie ujdzie ona teraz zastużonej swej karze.

Gretka patrzy na spętaną swą przeciwniczkę i dreszcze zimne ją przechodzą.

Zna pani tę potworną babę, co? Jest to Fanny Raba, córka akuszerki, która panią ze zlecenia hrabiny Olgi uprowadziła.

— Tak jest, to ona! — potakuje Gretka. — Skąd pan jednak o tem wie? Czy się hrabina Olga do winy przyznała?

— Ani jej się śni! — uśmiecha się Miller całkiem przeciwnie, popelnia ona coraz nową zbrodnię, to znaczy, stara się je popelnąć, tylko, że się jej nie zawsze udaje.

— Ach! — szlocha Gretka zrozpaczona. — Co za szkoda, że się pan wpiersz nie zjawił! Biedna Liana! Byłby pan ją także mógł uratować!

Liana? Siostra hrabiego Egonal! — woła Miller. — Czy ją pani zna? Czy to ona była razem z panią w starem zamczysku więziona?

Gretka potakuje wśród łez.

— I tam ją ci mordercy zabilili! — lamentuje ona. — Podła ta istota niedawno dopiero mi to z tryumfem powiedziała.

Miller błędnie z przerażenia.

— Więc zapóźno przybyłem! — woła on gniewnie. — Więc tej biedaczki już nawet uratować nie można? O, Boże! Ci nieludscy zbrodniarze, aż nadto prędko rozkazu swej pani usłuchali!

Gretka opowiada mu w krótkości wszystkie swoje orzeźdzenia i Liany. Nie zamilcza ona też o tem, co w zakładzie doktora wycierpieć musiała.

— Tego lotra jużśmy przytłapali — przerywa jej Miller. — Chwata Bogu, że przyszło mi na myśl stanąć przy tylnej bramie, bo byłaby pani stracona, panno Gretko, gdyby oni z panią niepostrzeżenie byli zdolali uciec.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr. Graciano de Oliveira
operator - akuszer
masażer elektryczny, reuma-
tyzm, neuralgie i paraliż. Bada nos,
uzy i gardło.
ul. 15 de Novembro 93 na piętrze
anteka Tell Telefon 575.

zawołanie z powodu przepro-
wadzonego wytyczenia granic przez
komisję międzysojuszniczą, nie-
korzystnego dla Jugosławii.

— Ostatnie telegramy donoszą,
posel albański w Belgradzie,
policji Jugosławii został urzędow-
nie zawiadomiony przez rząd ju-
gosłowiański, że nakazano Czarno-
m natiychmiastowe opuszcze-
nie terytorium Albanii, co zostało
natychmiast wykonane. Obecnie
specjalna komisja sprawdza straty
przez Albanii tymi napadami.

Papierosy **VEADO LOTUS**
mieszanka delikatna

Anglia. — Z Kalkuty, w lodach
angielskich, telegrafują, że kilka
wzajemnych religijnych zebranych
na naradę postanowiło wpły-
wać na swych członków, aby za-
stali zaburzeń religijnych, któ-
re od dłuższego czasu panują
powodu różnic w pojęciach reli-
gijnych i w których zginęło już wiele
osób i poczyniono wiele szkód ma-
jających, a które ponadto stały
powodem zastój w rozwoju
politycznego i społecznego.
Ten sam telegram zawiadamia,
wojska angielskie przeszkodziły
wielu wypadkach krwawym za-
mian między mahometami i hin-
dusami (buddystami).

**Wiec polski w Kury-
tybie.**

W niedzielę, dnia 19 b. m. o godz.
po południu w sali „Związku Pol-
skiego” w Kurytybie przy ulicy Carlos
Carvalho nr. 73, odbędzie się WIEC
sprawy wymiany marek na złote
i konfiscacji, odbyty z p. Ga-
graciano de Oliveira, delegatem ogółu polskiego
w Kurytybie, oświadczył, że
sprawy emigracyjne.
Obie sprawy nader ważne, interesu-
jące każdego Polaka w Brazylii. Prosi-
o jak najliczniejszy udział rodaków
w Kurytybie, okolicy i dalszych stron.
Wstęp wolny.
Kolo „Wyzwolenia” w Kurytybie.

KRONIKA KRAJOWA

Z Kurytyby.

KRWAWA SCENA W CASA
ATT przy ul. 15 de Novembro
zadca tego sklepu p. Antonim
oppa i subjektem p. Octilio
reira. Ten ostatni w danym mo-
cie pchnął w piersi p. Antonie.
Stropę ostrem dółtem, raniąc
poważnie. Napastnika uwięziono
ychmiast, a ranionego odwie-
o po pierwszym opatrunku do
u zdrowia.
Krwawa ta scena miała się ro-
ać na tle ostrych, nieustan-
ch niesnasek.
OFIARAMI BRUTALNEGO NA-
DU stali się przed kilku dniami
Francisco Marques dos Santos
goż małżonka p. Gertruda Mar-
dos Santos.
Sprawcami napadu byli trzej
otnicy z fabryki p. Fida Fontan-
między nimi niejaki Manecão,
rzy ze złości, że im jadący ka-
do Portão Francisco Marques
Santos nie chciał ustąpić miej-
w karoście, napadli nań i laska-
tak jego jak i jego żonę dotkli-
pobili.

Z Parany.

SZCZĘŚLIWY WYPADEK. —
Ponta Grossie zginął na stacji
ejowej pod kołami nadjeżdżają-
o pociągu były żołnierz Franci-
de Lima, znany powszechnie
przez pseudonim „Chiquinho do
dore”. Gdy dnia 11 b. m. pociąg
jeżdżał na stację, Chiquinho, sto-
na krawędzi platformy, str-
nagle równowagę i wpadł pod

koła nadjeżdżającego pociągu, któ-
rego część przednia, zupełnie go
zmiążdżyła. Chiquinho zginął na-
mi-jscu. Policja wdrożyła śledztwo.
**UTOPIŁ SIĘ W CZASIE ŁO-
WIENIA RYB.** — W Paranaguá
dnia 29 września br. wyjechał ry-
bak José Prudente na połów ryb na
rzece „Rio das Correias”.
Podczas połowu łódka jego na-
gle się przewróciła, a nieszczęśliwy
rybak wpadł do rzeki i utonął.
Zwłoki jego znaleziono dopiero dn.
2 b. m. — José Prudente był ka-
walerem i liczył zaledwie 25 lat
wieku.

W S. MATEUSZU podczas ba-
lu, który się odbywał w domu Szy-
mona Martinsa dnia 27 września
br. jeden z obecnych, João Luiz,
z przyczyn nieznanych, strzelił z
rewolweru do Damazego Pereira de
Barros i zranił go poważnie w pra-
we ramię. Awanturnika aresztowa-
no na miejscu.

W IVAHY ZAMORDOWANO
ZASTĘPCĘ DELEGATA POLICJI.
— W dystrykcie Ivahy, należącym
do miasteczka Tibagy podczas za-
burzeń, jakie tam miały miejsce
dnia 4 b. m. został zabity zastępca
delegata policji i jeszcze jedna
osoba, trzecia osoba została ciężko
poraniona.

Brak na razie szczegółów.

Z Sao Paulo.

TRAGICZNIE ZAKOŃCZONE
WYŚCIGI SAMOCHODÓW. — Dnia
3 b. m. odbyły się na drodze mię-
dzy miastami São Paulo i Ribeirão
Preto próby wytrzymałości a wła-
ściwie wyścigi samochodów roz-
maitych fabryk. Wzięły udział w
wyścigach samochody z fabryk:
Marmont, Cadillac, Fiat, Buick, Dodge,
Hubmobil, Ford, Studebaker i
inne.

Na zakręcie drogi, istniejącym w
pobliżu miejscowości Limeira, jeden
z samochodów przewrócił się a ja-
dący w nim osoby wyleciały jak z
początku na znaczną odległość i dozna-
ły bardzo poważnych uszkodzeń
ciała.

Drugi wypadek zdarzył się w po-
bliżu miasta Jundiahy, gdzie samo-
chód marki „Studebaker” również
przewrócił się. Podróżujący tym
samochodem doznali znacznych
uszkodzeń ciała, a samochód został
bardzo poważnie uszkodzony.

O znacznie poważniejszych na-
stępstwach był jednak trzeci wypa-
dek, jaki się zdarzył między miej-
scowościami Oravinhos i Villa de
Bom Fim. Samochodem, marki
„Nash” pędzącym tą drogą, kiero-
wał sam właściciel p. Cyrillo Ma-
latasta.

Na pewnym zakręcie najechał
na jadącą w przeciwnym kierunku
karość. Skutki zderzenia były fa-
talne, gdyż samochód biegi z naj-
większą szybkością. — Jadące tym
samochodem osoby zostały bardzo
ciężko poranione, a właściciel kie-
rujący samochodem, zmarł w kilka
godzin później z odniesionych ran.

Tak tragicznie zakończyły się
próbne wyścigi samochodów pau-
listyńskich.

Z Rio de Janeiro.

**JAKIE ZDANIE MAJĄ AME-
RYKANIE O EMIGRACJI JAP. —**
SKIEJ DO BRAZYLII. — P. Re-
ville O'Neil umieścił w gazecie
„Herald Tribune” artykuł o emigra-
cji japońskiej do Brazylii, w której
między innymi pisze, że skierowa-
nie emigracji japońskiej do Bra-
zylji jest obszernie omawiane w
całej Południowej Ameryce. A za-
razem zaznacza, że kolonie rosyj-
skie, niemieckie i japońskie są tylko
sekcjami swych państw, albowiem
koloniści ci nie starają się wcale
aby się z żyć z Brazylijanami. Tak-
ie zachowanie się tych kolonistów
poczuwa uzasadnione podejrzenia
i uprzedzenia.

Prezydent Bernardes — posiada
p. Reville O'Neil — stara się o zmia-
nę Konstytucji brazylijskiej także
odnośnie do zastępców i wybrani-
ch.

które mają być zastosowane przeciw
pewnej klasie obcokrajowców. Sta-
rania te jednak, zdaje się, nie od-
niosą skutku ze względu na zna-
ną względność Brazylijan w stosun-
ku do obcokrajowców.

HERVA-MATTE BRAZYLJSKA
W DANII. — Dr. Hamilton Pires,
konsul brazylijski w Kopenhadze
rozpoczął wielką propagandę ce-
lem wprowadzenia użycia herwy-
matte brazylijskiej w Danii. W tym
celu wysłał próbki herwy do wielu
dzienników duńskich, a także do
duńskiej Izby Handlowej w Ko-
penhadze.

FAŁSZYWE NOTY BANKOWE. —
W Rio de Janeiro przyłapano 20
not bankowych po 200\$000, które
według przypuszczenia władz poli-
cyjnych zostały sfalszowane we
Francji i przeznaczone były dla
Banku francusko-włoskiego w Rio.

Z Rio Grande do Sul.

POTWORNA ZBRODNIA. —
W Cangassu u p. Honorjusza Fa-
gundesu służyła młoda murzynka,
którą pewnego razu dwudziesto-
letnia córka p. Honorjusza przy-
łapała na kradzieży cukru i upom-
niała surowo, aby tego więcej nie
robiła. To słuszne upomnienie tak
rozgniewało niepoctwą służącą,
że pochwyciła fojsę i rzuciła się
na córkę Fagundes, zadając jej
fojsą straszne rany. Odrabiała jej
oba ramiona i strasznie całą twarz
fojsą pocięła tak, że nieszczęśliwa
dziewczyna niezawodnie umrze, a
może już umarła. Niezadowolona
jeszcze tą okrutną zbrodnią, zada-
ła tą samą fojsą straszne cięcie,
w kark, towarzyszącej pierwszej o-
ficerze, dwuletniej dziewczynce, córce
p. Edmunda Martinsa, odcinając
jej prawie głowę od reszty ciała.
Biedne, niewinne dziecko zmarło
natychmiast.

Na chleb głodnym
dzieciom.

Z listy Nr. 9 zebrane przez ucznia
szkół im. J. Pilsudskiego Kazimierza
Bochnaka: R. B. 1\$. Bronisław Dora-
biato 5\$. W. Benrad 20\$, Jan Roda-
cki 2\$, Maria Sypniewska 2\$500 Józef
Skroch 3\$, Edward Skarbek 2\$, Biruta
Dergint 5\$, Jakób Prokopik 2\$ Jerzy
Radecki 1\$, Marcin Jaruga 2\$ Kazi-
mierz Kyskowski 1\$ Władysław Kę-
sowski 1\$, Antoni Kęsowski 1\$,
Helena Kęsowska 1\$ Oleńka i Wanda
Mikoszewska 20\$, Aleksy Kubs (syn)
1\$, Polonia Longina Kubs 1\$, Fran-
ciszek Lachowski 5\$, Tadeusz Bi-
guszewski 1\$, Ignacy Walkowski 5\$, Ka-
taryna Iwani 1\$, Katarzyna Osk 1\$,
Helena Kempa 1\$ Tadeusz Danielewicz
25\$ Ignacy Sobanski 5\$ Konstanty
Dąbrowski 1\$ Tadeusz Mikoszewski
5\$ August Kulik 2\$, Walery Wisniew-
ski 20\$, Grzegorz Hotycki 1\$, Henryk
Adamk 2\$, Jan Wilczyński 2\$, Jadwi-
ga Galarza 2\$, Kazimierz Proć 2\$,
Zagotowicz 10\$, Kazimierz Bochnak
500 rs Lucia Bochniak 500 rs. Anto-
sia Bochniak 500 rs.
Razem: 164\$000.

Cecylja Krupska zamieszkała w Gnie-
źnie, ulica Wawrzyńska 25, poszukuje
brata Wacława Krupskiego, który w
roku 1910 wyjechał do Brazylii i ja-
kiś czas pracował w Porto Alegre zaś
w roku 1921 miał się przenieść do
Parany.

Poszukiwany lub kto by wiedział
jego miejsce pobytu zechce znieść się
z poszukującą lub Konsulatem R. P.
w Kurytybie.

St. Starzewski zamieszkały w War-
szawie, ul. Złota Nr. 58 m. 3 poszu-
kuje stryja swego Bolesława Włady-
sława Starzewskiego, pochodzącego ze
wschodniej Małopolski, liczącego oko-
ło 50 lat, który przed 30 laty wyje-
chał do Brazylii.

Poszukiwany lub ktokolwiek by wie-
dział miejsce poszukiwanego, zechce
się znieść z poszukującą lub Kon-
sulatem R. P. w Kurytybie. Konsul.

**Do sprzedania w pobliżu Kury-
tyby, przy drodze kołowej, 500 alkie-
row dobrej ziemi, składającej się z la-
su piniorowego, herwalu, drzewa bu-
dulcowego i ziemi pod uprawę.**
Informacji bliższych udzieli nasza
redakcja, albo p. Paulo Taborda, za-
mieszkały przy ulicy Lamercha Lins
N. 66 w Kurytybie

CASA BRASIL

Rua Jose Bonifacio N. 10

(Dawniej Rua Fechada)

Zawiadamia swych fitegeżów, że postanowiła w ciągu ostatnich
trzech miesięcy tego roku sprzedawać artykuły swego wielkiego
zapasu ze zniżką

od 20 do 30 procent

i to tak artykuły w lepszym gatunku, jak i kolonialna.
Podajemy poniżej mały spis artykułów lepszego gatunku,
które ofiarujemy po cenach znacznie korzystniejszych, niż w
innych sklepach.

Jedwabie:

Charmeuse, krepa chińska, jedwab Liberty, cze-czun cza (pa-
lha de seda), Jersey, jedwab do prania, Taffeta ect, ect.

Towary wełniane i bawełniane:

Krepy, woale, zefiry, itam ny, gładkie i z deseniami, tkaniny
ba-ta-clan, truskoty, musliny i wiele innych.
Zwracamy uwagę na niskosć cen towarów wełnianych
(casemiras) krajowych i zagranicznych.

Artykuły kolonialne:

Materiały w paski, płótna na ubrania (brins) grube i cienkie,
w kratkę, musliny, płótna na białiznę (morim) i bawełniane etc.
Wreszcie wszystkie materiały dla Panów, Pań i dzieci sprze-
dajemy po cenach znacznie zniżonych.

Korzystajcie ze sposobności.

CASA BRASIL

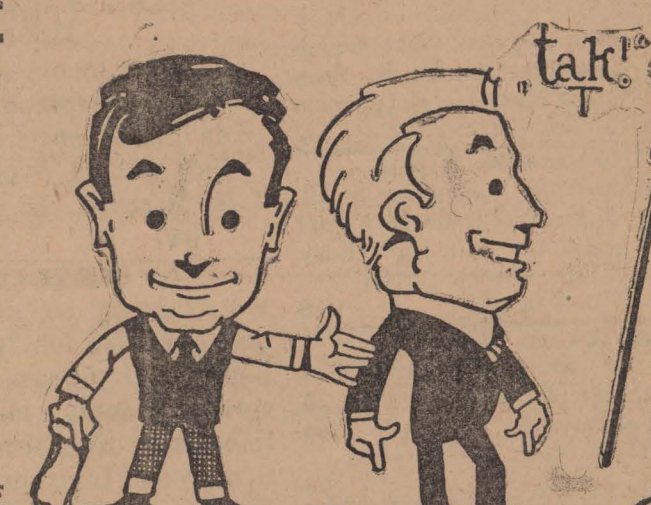
ZIEMIA NA SPRZEDAŻ!

NOWA KOLONJA ESPERANCA

Blisko Dorizonu i Marechal Mallet mamy ziemię na
sprzedaż kilka set akrów. Ziemia z herwalem i do uprawy.
Jednym słowem jak najlepsza ziemia!

Interesowani proszę się zgłaszać do niżej podpisanego.
Mam pojedyncze szakry do sprzedania w kolonji Dorizonu
jak również w União da Victoria (loty miastowe) oraz 5 km.
za miastem 10 akrów. Między Roxo-Roiz i Rebusças są tań-
sze 70 alk. ziemi z herwalem i do uprawy do sprzedania.
Zgłaszajcie się zanim tania sprzedajemy.

Michał Babirecki

PATRZCIE
PAŃSTWO
!
KLIENT
zadowolony
A
KRAWIEC
również
bo
KRÓJ
DOSKONAŁY
A to dlatego
ŻE UBRANIE
WYKONAŁ

JAN FAUCZ
Avenida Luiz Xavier
N. 11.

Adwokaci
DR. LAERTES MUNHOZ
i
KAPITAN HERMOGENES REIS
przyjmują wszelkie sprawy
wchodzące w zakres działal-
ności adwokackiej.
Pierwszy zajmuje się sprawa-
mi uwalniającymi wylosowanych
(sorteados) do służby
wojskowej.
BIURO:
Praca Dr. Vicente Machado
Araucaria

PODZIĘKOWANIE
W-mu panu Drowi M. Szeligowski-
mu składam niniejszem najserdeczniej-
sze podziękowanie za ciężką, ale szcze-
śliwie i umiejętnie dokonaną operację
u mej żony, za uratowanie jej i dzie-
cku życia i uzdrowienie jej w 18 dni
po operacji.
Kurytyba, 22 września 1924
JAN PRZYBYŁA.

BAL I PRZEDSTAWIENIE

TEATRALNE

Towarzystw „Szkoły Ludowej”
i „Związku Polskiego
w Kurytybie

odbędzie się dnia 11 października b. r.
o godzinie 8 ej wieczorem w sali Zwią-
ku Polskiego przy ulicy Carlos de
Carvalho n. 73.

Wstęp tylko za zaproszeniami.

Ceny wejść: Panowie 2\$200, Panie
1\$000, dzieci 500 rs.

UWAGA: Członkowie Związku i
Szkoły Ludowej mają prawo wstępu
bez zaproszeń.
2-3 Komisja zabawowa

Papierosy **VEADO**
NEW YORK
mieszanka

Kurs pieniędzy.

Dnia 11 października 1924 roku.

Frank	477	Pezo zł.	71680
Frank szw.	1\$760	Dolar	9\$170
Lira	1\$395	Funt szterl.	40\$400
Pez	3\$370		

Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich
Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH

Leczy i odciąża najnowszym sposobem. Bada za pomocą promieni Roentgena. Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na choroby ukryte.

Chorych zamieszkujących przyjmuję na leczenie w swej klinice.

Rua São Francisco n. 25 - Kurytyba

Piwa z browaru Atlantica

przewyższające wszystkie inne

LEKARZE.

Dr. Carlos Moreira
Klinika medyczna chirurgiczna. Specjalność: choroby oczu, uszu, nosa, gardła. Konsultorium: ulica Marechal Floriano n. 19. Rezydencja ul. V. de Nacur n. 85. Telefon 388 037

Dr. Carlos Iekler
Operator i skuszer, specjalność choroby kobiece i pęcherza. Przyjmuje od 8 do 9 i od 2 do 4 gdz. wiecz. Przy ulicy Concelheiro Barradas n. 111 (3)

Dr. Espindola
Rezydencja i konsultorium ul. Marechal Deodoro n. 46. Przyjmuje od 12 do 16 gdz. po południu. Telefon 151 030

Dr. Franciszek Franko
Przyjmuje od 3 do 5 po poł. Konsultorium ulica Barao do Serro Azul n. 8. Rezydencja ulica Commendador Araujo n. 74 01

Dr. M. Izacson
Operator-Akuszer. Specjalność choroby kobiece i pęcherza. Konsultorium Apteka 1 de Março n. 6. Telefon n. 62. Rezydencja Rio Branco n. 26, Telefon n. 661 08

Dr. Mendes de Araujo
Specjalność: syfilis i choroby pęcherza. Przyjmuje od 3 do 5 po poł. Konsultorium Apteka Mineira, Plac Tiradentes 05

Dr. Rudolf Wanecke
Specjalność choroby nerwowe i dzieci. Dyrektor Centrali instytutu opieki nad dziećmi przy ul. Alegre n. 5 gdzie przyjmuje od 10 do 11 i pół z rana 07

Dr. Salomão Sobrinho
Klinika dla dorosłych i dzieci. Leczy, syfilis we wszelkich stadiach preparatem Bismuthodina. Leczy choroby nerwowe i naczyniowe jak alkoholizm i ogłuszenie. Konsultorium: Ul. S. Francisco n. 54, Apteka Moderna, Rezydencja Travessa Zacharias n. 12 a 09

Dr. Wymond Lima
Akuszerka i operacje. Konsultorium Ul. 1 de Março n. 17. Przyjmuje od 2 i pół do 4 i pół godz. po południu. Rezydencja ul. Dr. Muricy n. 129, Telefon 123 013

Dr. Torres Netto
Wyjeżdża do chorych w dzień i w nocy. Przyjmuje od 8 do 10 i od 15 do 17. Konsultorium i rezydencja Plac Tiradentes n. 54 a. (obok apteki Stefeld) 06

DENT MCL

Anna Carmeliano Ollick
ul. Ebano Pereira n. 43 012

Albuquerque Rimentel
Ebano Pereira n. 11 012

Jacek Dromlewicz
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, w złocie i kruszcu. Plombowanie i wyjmowanie bez bólu.

Robota pierwszorzędna—Ceny przystępne. Przy ul. Riachuelo n. 8 015

João B. Martins
Ul. Marechal Floriano, n. 102, przyjmuje o każdej godzinie. 018

Justo Maciel
Ukończony dentysta w N. Ameryce, z 23 letnią praktyką. Wyrzywa bez bólu, plombuje po cenie od 5\$, wstawia po cenie od 10\$. Robota gwarantowana. Ul. Commendador Araujo n. 24 010

Leão Meccellin
Przyjmuje od 8 do 11 i od 1 do 5 ej godziny. Plac Tiradentes n. 10 022

Księgarnie, papiernie i drukarnie

Casa de Novidades
Pisma iustrowane, jurnale, zabawki, książki do nabożeństwa, święte obrazy i statuetki, najrozmaitsze przedmioty na prezenty. Papier wszelkich gatunków. Przy ulicy 15 de Novembro n. 66

Livraria Mundial
Pierwszorzędny zakład drukarski, intro ligatornia, linia i fabrykacja książek handlowych. Wybór książek i przyrządów szkolnych. Dla kupców ze znacznym upustem. Ul. 15 de Novembro 52

Pompeo Reis

Agent różnych firm. Importuje papier i przybory biurowe. Skład i biuro przy ulicy Jose Loureiro n. 39. Adres telegraficzny LUZO Caixa postal 308 052

Casa Schmidt

Wyroby fajansowe, żelazniwa, szkła, amunicja, Farby i oleje, wszelkie materiały dla instalacji elektrycznej, lampy etc. Plac Tiradentes n. 3 048

Sapataria Sirla

Korzystajcie! likwiduje się wielki wybór obuwia ceny niesłychanie tanie. Plac Tiradentes z prawej strony katedry n. 10 062

Rodolpho Jonscher

Skład obuwia, kapeluszy i drobiazgów. Ulica Jose Bonifacio n. 3—a

ASEKUROWAC SIĘ NA ŻYCIE

Radzimy tylko w EQUITATIVE, która ma swoją filję w Kurytybie przy ulicy 1 de Março n. 4 A. Superintendent na Parag i Bankier na Kurytybę Benjamin Ferreira Leite. 051

HOTEL CURITYBANO

Wenura Pereira de Souza & Cia. W centrum miasta, tramwaj przy dworcu na wszystkich stronach miasta. Pokoje i stołowanie porządne. Wina nationalne i zagraniczne. Połączenie się obiadów do domów. Przy ul. 1 de Março n. 7 — UWAGA! Teo hotel wyłącznie dla rodzin. 050

CASA JACOB

Jaboba Grinspunda. Fabryka mebli, materacy, kółder i płaszczy nieprzemakalnych. Posiada meble nowe i używane. Sprzedaż na wypłaty. Przy ulicy 1 de Março n. 18—Telefon n. 389 041

PIENIĄDZE

wypożyczają się na mały procent pod hipotekę lub pod gwarancją bonusów i apolis. Kupuje się i sprzedaje domy, ziemie i majątki. Informacje u rządowego correctora Godofredo Lima przy ulicy Marechal Deodoro n. 38. 028

„Cervejaria Cruzeiro”

Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki „Cruzeiro”, „Pilsen”, „Pombac”, „Escurinha i inne.

Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny.

KURYTYBA — CAIXA POSTAL 108

W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.

SWÓJ DO SWEGO!

W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.

W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.

W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.

W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.

W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.

W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.

W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.

W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.

W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.

CASA PRATT.

Skład maszyn do pisania Remington i Corona; maszyn do liczenia oraz kas „Registradora” — Przy ulicy 15 de Novembro n. 66 a. 052

ISANIA NA MASZYNIE

uczyciel
Elisa Constantina Rocha
przy ul. Commendador Araujo n. 52. Przyjmuje i wykonuje szybko wszelkie roboty do przepisywania na maszynie 038

PRAKTYCZNA SZKOŁA HANDLOWA

Przy ul. D. Muricy n. 103 na piętrze. Dla buchalterów i korespondentów

Cały kurs trwa 15 miesięcy, w skład którego wchodzi 4 biura: bankowe, fabryczne, składów hurtowych, komisowe. Zapisywać się można zawsze. 027

ADW. A. OL.

AZEVEDO MACEDO
i DR. MACEDO FILHO

Prowadzi wszelkie sprawy cywilne, handlowe, kryminalne oraz sierot w każdej miejscowości stanu Parana i S. Catharyny. Koszt z góry płatne. Biuro Av. Vicente Machado 20 078

DR. BENJAMIN LINS.

Biuro Concelheiro Barradas 181 (063)
DAVID SILVEIRA DA MOTA
2 biuro reżentaine Sierot i Inventarzy. Przy ulicy Marechal Floriano Peixoto 2 a. 042

DR. GASTAO FARIA.

Biuro Plac Osorio n. 49, Telefon 626 044

DR. HUGO ANTONIO DE BARROS

Biuro ulica Buenos Aires n. 15, Telefon 866 080

DR. ULYSSES VIEIRA

Biuro ulica Rio Branco n. 80, Telefon 376 020

Dominik Kurecki

Poski zakład krawiecki
Ulica Alegre N. 5
Wielki wybór materiałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.
Robota gwarantowana.
CENY NISKIE

Wielki Sklep Polski Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: makę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, sliwki, rodzenki i konserwy owocowe.
Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkty rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo itp.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

Największy wynalazek dla leczenia s. filisu

„Elixir 914”

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego 1916 roku, Nr. 26

Zwalczą skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla iniekcji. Jest energicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem wielkiej wartości. Już przy użyciu trzeciej flaszeczki objawy choroby nawet poważniejsze: plamy, fistuły, przyszczo, wrzody i reumatyzm, znikają jakby je ręką odjął. U 95% mężczyzn i kobiet, którzy za czasów kawalerskich, chorowali na choroby sekretne choroby te pozostają chronicznymi i to jest przyczyną, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania kobiece, nie wiedząc zupełnie, co to choroby spowodowało.

3 flaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia i uratowania waszych dzieci od przybyłych następstw.

Dla dzieci syfilistycznych jest „ELIXIR 914” najodpowiedniejszym lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w użyciu. „ELIXIR 914” nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Brazylii.

Główny skład Galvão e Cia. S. Paulo, Av. São João 145

Szanowne Panie!

W ciągu 4-ech godzin uwolnić się możecie od kolek macicznych, jeżeli używacie „FLUXO SEDATINA”.

uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 23 czerwca 1915 roku, Nr. 87.

„Fluxo-Sedatina” jest jedynym znanym produktem leczniczym, którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagań kobiecych. Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ech godzin. Używany 15 dni przed porodem, ułatwia poród, zmniejsza bolesność porodowe i kolki, i zabezpiecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy porodach. Przy innych chorobach kobiecych „Fluxo-Sedatina” działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytariusze:

Galvão e Cia. São Paulo, Avenida São João 145.

Towarzystwa Francuskie Zegluga Morskiej

„Chargeur's Reunis” i „Sud Atlantique”

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospieszonymi, które odbywają podróż z Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdują jak najwygodniejsze pomieszczenie.

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż z Bordeaux, z Havre czy z Pallice do Gdańska odbywa się pociągami francuskimi aż do Dunkerque, a z Dunkerque do Gdańska statkami komp. francuskiej „Transatlantique”. W ten sposób uniknie się różnych nadużyć, na które nieraz bywają narażeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
•MALTA•	—	29 wrz-sia
•FORMOSE•	—	6 października
•LUTETIA•	10	11 „
•MEDUANA•	12	18 „
•DESIRADE•	—	20 „

Sprzedaz biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

Ignacy Kasprowicz

Avenida Luiz Xavier N. 43, 1. i 2. piętro

CASA BICHELS przy ulicy 15 de Novembro N. 70.

Założ. w 1897 przez Alfreda Ernesta Bichels

Ma zawsze na składzie wielki wybór kapeluszy dla pań i dzieci, zabawek, materiałów, przedmioty właściwe na prezenty, oraz na karnawał. Warto przekonać się osobiście o dobroci towarów jako też o niskich cenach 033

Handel Polski

w Barro—Erechim Rio Gr. S.

Władysława Obrośłaka.

Nowo sprowadzony wielki wybór towarów metrowych, jakoteż narzędzi rolniczych, kuchennych i wszelkich drobiazgów. Kupuje produkty kolonialne, — płacę wysokie ceny.

Adres: Władysław Obrośłak

Barro—Erechim, Rio Grande do Sul.